

„CZAS WOLNY JEST ZAWSZE OKUPIONY PRACĄ, TYLKO NIE DLA KOGOŚ, A DLA SIEBIE”. OGRÓD DZIAŁKOWY JAKO PROJEKT TOŻSAMOŚCIOWY WARSZAWSKIEJ KLASY ŚREDNIEJ

Maja Wróblewska
Uniwersytet Warszawski

/// Wstęp

W artykule *Kilka aróm, cały świat* antropolożka Magdalena Zych wskazuje, że jednym z argumentów przemawiających za budową pierwszych ogrodów działkowych była potrzeba zarządzania **czasem wolnym** klasy robotniczej, który stał się istotnym zagadnieniem społecznym w wyniku wywalczonego przez związki zawodowe krótszego dnia pracy (2012a: 23). Następujące przemiany opisał w latach 40. XX wieku socjolog Feliks Gross:

Problem zapełnienia wolnego czasu mas robotniczych i chłopskich staje się więc zagadnieniem społecznym. Długi czas pracy był zawsze jednoznaczny z mniejszym lub większym ujarzmieniem mas pracujących, a sposób użytkowania wczasów przez lud był oznaką upadku lub postępu i kultury. (Gross 1946, cyt. za: Zych 2012a: 23)

W wypowiedzi Grossa wybrzmiewa moralne wartościowanie czasu wolnego. Rekreacja podlega ocenie również współcześnie: może służyć „ujarzmieniu”, czyli podporządkowaniu poszczególnych grup społecznych.

W ciągu 80 lat doszło jednak do zmiany w strategiach zarządzania czasem wolnym. Ponadto dawne wizje dobrego życia zastąpiły nowe, które odzwierciedlają pożądane w późnej nowoczesności wartości postmaterialne (Inglehart 2010): autentyczność, samorozwój (Rojek 2010) czy coraz częściej deklarowany wśród klasy średniej antykonsumeryzm (Bachórz 2023; Binkley 2011) i jego odmiany (Campbell 2005).

Jednym z następstw przemian społecznych¹ z przełomu XX i XXI wieku była zmiana składu klasowego użytkowników warszawskich ogrodów działkowych (Bellows 2004). Zasadniczą rolę w tym kontekście odegrała także pandemia COVID-19, podczas której wzrosła sprzedaż praw do dzierżawy ogrodów działkowych, a ich ceny znacząco poszybowały w górę (Janus, Szewczyk-Taranek, Smrokowska-Reichmann 2022). Działki stają się obecnie dobrem luksusowym. Koszt ich dzierżawy w Warszawie sięga od kilkudziesięciu do nawet kilkuset tysięcy złotych. W związku z tym moi rozmówcy reprezentują przede wszystkim klasę średnią. Mając na uwadze wskazany kontekst społeczno-kulturowy, za cel artykułu obrałam analizę relacji między czasem wolnym a życiem zawodowym i towarzyskim w wypowiedziach działkowców ROD im. Jerzego Waszyngtona w Warszawie.

W badaniu działka została potraktowana jako „medium” czasu wolnego, które zarówno amplifikuje wynikające z ról społecznych oczekiwania wobec jednostki, jak i amortyzuje je, odsuwa na dalszy plan. Stawiam pytanie, czy czas wolny spędzony na działce pozostaje pod wpływem „długiego ramienia pracy” (ang. *long arm of the job*; Meissner 1971)², czy też funkcjonuje

¹ Pierwsze działki były zakładane w celu pomocy najuboższym. Zajmowanie się ogrodem zwiększało bowiem bezpieczeństwo żywnościowe indywidualnych gospodarstw („Z działki o powierzchni 300–500 m kw można w ciągu sezonu zebrać ok. 600–800 kg owoców i warzyw”; Ptaszycka 1950: 45, cyt. za: Zych 2012a: 29) oraz miało sprzyjać resocjalizacji („Praca na działce odciąga bowiem bezrobotnego od ulicy, ponurych rozmyślań”; Zych 2012a: 29). Z zebranego przeze mnie materiału badawczego wynika jednak, że znacząca część współczesnych działkowców to już nie robotnicy i bezrobotni, a przedstawiciele sektora kreatywnego, wolnych zawodów czy adiunkci uczelni wyższych. Czas spędzany na działce to dla nich rekreacja. W dodatku dysponują wysokim kapitałem finansowym, który umożliwił im zakup prawa dzierżawy działkowej (bądź pozwolił powstrzymać się od jego sprzedaży, jeśli je odziedziczyli). Wzrost cen to efekt boomu na korzystanie z działek w okresie pandemii COVID-19, na co wskazują w pracy, i finansjalizacji mieszkalnictwa, która szerzej przyczyniła się do wzrostu cen gruntów w Warszawie (Bellows 2004; Kusiak 2017; Wojtczuk 2021). Zielone, położone blisko centrum tereny ROD są jednocześnie częstym przedmiotem zainteresowania deweloperów, którzy dążą do wykupienia ziemi pod inwestycje (Podolski 2024; Wojtczuk 2016).

² Posługując się metaforą „długiego ramienia pracy”, Martin Meissner (1971) wskazuje na przemianę w obszarze znaczenia i organizacji pracy w XX wieku. Zdaniem autora postęp technologiczny umożliwia nowe formy kolonizacji czasu wolnego przez pracę. Granice między życiem prywatnym a zawodowym ulegają zatarciu, co ma sprzyjać wypaleniu zawodowemu, dalszej alienacji pracowników i upowszechnianiu się zjawisk coraz częściej opisywanych we współczesnej literaturze, jak niewiedzialna, nieodpłatna praca (zob. Lambert 2015).

jako bardziej niezależna sfera w życiu moich rozmówców. Jaka jest relacja między krajobrazem kulturowym ROD „Waszyngtona” a systemem społecznym, w którym funkcjonują jego użytkownicy? Przyglądam się także temu, jakie wyobrażenia o czasie wolnym i zarządzaniu sobą (zob. Foucault 2011: 219–241) wybrzmiewają w wypowiedziach badanych. Jaką rolę odgrywa zajmowanie się działką w ich indywidualnych projektach tożsamościowych, budowaniu własnego „ja”?

/// Konceptualizacja i wybór terenu etnograficznego

Horyzont teoretyczny artykułu stanowią antropologia i socjologia środowiska oraz socjologia czasu wolnego. W artykule korzystam z materiałów zebranych w trakcie badań etnograficznych, które prowadziłam w powstałym w 1939 roku w Warszawie Rodzinnym Ogrodzie Działkowym im. Jerzego Waszyngtona (dalej: ROD „Waszyngtona”). Wybrany teren leży na pograniczu Saskiej Kępy i Grochowa. Dostępność miejsca była dla mnie jednym z kluczowych kryteriów doboru terenu. Obecnie w Warszawie znajduje się bowiem 176 ogrodów działkowych podlegających Polskiemu Związkowi Działkowców (dalej: PZD), a ROD „Waszyngtona” jako jeden z nielicznych jest otwarty dla zwiedzających, w związku z czym mogłam samodzielnie poruszać się po jego obszarze i uzyskać bezpośredni dostęp do rozmówców.

Jednocześnie omawiany obszar nie doczekał się wielu opracowań naukowych – w odróżnieniu od również otwartego ROD im. Obrońców Pokoju, na temat którego napisano już prace z zakresu nauk społecznych (zob. Malinowska, Szumacher 2008; Dymek i in. 2015; Benson, Noori 2016). Zgodnie z moją wiedzą o ogrodach działkowych przy Waszyngtona pisał dotychczas jedynie Roch Sulima w esejach ze zbioru *Antropologia codzienności* (2000a: 13–37; 2000b: 119–131). Paradoksalnie jest to najprawdopodobniej najczęściej cytowana w Polsce praca antropologiczna poświęcona ogrodom działkowym. Opublikowane prawie ćwierć wieku temu teksty Sulimy odwołują się do pytań kulturowych i społecznych aktualnych w pierwszej dekadzie transformacji ustrojowej, lecz od czasu ich wydania zmieniła się nie tylko pozycja Polski w Europie, ale i świadomość środowiskowa Polaków oraz działania samorządów w odniesieniu do zieleni miejskiej. Rozpoczynając badania, założyłam, że i ROD „Waszyngtona” przeszedł znaczące zmiany w tym okresie. Ponadto zastosowane przez Sulimę podejście metodologiczne polegało głównie na obserwacji. Mnie natomiast interesowało wysłuchanie osób, które ROD „Waszyngtona” użytkują. W kolejnych

akapitach posłużyć się zatem zebranymi podczas wywiadów danymi do poruszenia wątków, które uznaję za kluczowe we współczesnej literaturze przedmiotu, jednocześnie traktując teksty Sulimy jako jeden z istotnych punktów odniesienia dla analizy tożsamościowego wymiaru zajmowania się działką.

/// Metody badawcze

W badaniu zastosowałam metody jakościowe: indywidualne wywiady pogłębione i obserwacje nieuczestniczące, które prowadziłam od października 2023 do kwietnia 2024 roku. Ich uzupełnieniem była analiza zrobionych w terenie fotografii (działkowcy nie wyrazili jednak zgody na ich publikację ze względu na obawy o naruszenie ich prywatności). Wybrane techniki umożliwiły mi poznanie osobistych narracji rozmówców na temat ich czasu wolnego, a następnie zetknięcie historii z wywiadów z zachowaniem działkowców w terenie oraz wyglądem poszczególnych ogrodów.

Łącznie przeprowadziłam 15 wywiadów, z których 13 odbyło się w ogrodach działkowych rozmówców, a 2 pozostałe online. Pierwszy kontakt z docelową grupą badawczą nawiązałam podczas spacerów po ROD „Waszyngtona” w listopadzie 2023 roku. Moim celem była wtedy wstępna obserwacja terenu i wychwycenie, jakie motywy powtarzają się podczas rozmów z zastanymi tam działkowcami. Następne osoby rekrutowałam podczas spacerów po przeprowadzeniu umówionych wcześniej wywiadów (dobór oparty na dostępności badanych) bądź uzyskawszy kontakt od samych rozmówców (metoda kuli śnieżnej) (Babbie 2004: 205–206). Rozmowy były nagrywane za uprzednią zgodą rozmówców. Przed każdym wywiadem informowałam daną osobę o celu mojej pracy, anonimowym charakterze wywiadu i możliwości rezygnacji z udziału w badaniu na każdym jego późniejszym etapie.

Prowadząc obserwacje etnograficzne, odnotowywałam wrażenia odbierane przez każdy z moich pięciu zmysłów (Pink 2009: 25, cyt. za: Schoenboom 2018: 365; Angrosino 2010: 81). Zapisywałam to, co widziałam, słyszałam bądź czułam, w notatkach sporządzanych każdorazowo po wizycie w terenie. Podobnie jak fotografie notatki pełnią dla mnie trzy funkcje: (1) przywołują wspomnienia; (2) ułatwiają zestawienie wrażeń z możliwie pozbawionym wartościowania opisem tego, co zastałam w terenie; (3) pozwalają osadzić historie rozmówców w konkretnym kontekście – przestrzeni ogrodów działkowych.

**/// „To jest po prostu inny świat, inna rzeczywistość”.
Romantyzacja przyrody wśród działkowców i działkowczyń
ROD „Waszyngtona”**

Zdaniem socjologów Phila Macnaghtena i Johna Urry’ego „nie ma jednej przyrody jako takiej, lecz jest ich wiele. [...] [S]ą konstytuowane historycznie, geograficznie i społecznie [...] zwłaszcza przez odniesienie do tego, co zostaje uznane za inne” (2005: 27). Podobnie jak wielu innych przedstawicieli nauk o środowisku (zob. m.in. Descola, Palsson 1996; Frykman, Löfgren 2007) badacze krytykują dychotomiczny podział na naturę i kulturę. To, w jaki sposób postrzegana jest przyroda, a co za tym idzie, jakie praktyki podejmuje wobec niej człowiek, jest wszak nierozzerwalnie uwikłane w konkretny kontekst społeczno-kulturowy, a „[w] osobach zawierają się historie ich relacji ze środowiskiem, w środowisku zawarte są historie działań osób” (Ingold 2003: 84, cyt. za: Kujawska, Sosnowska 2012: 333). Zdaniem Bruno-na Latoura (2009) choć codzienne praktyki człowieka są uwikłane w spłot „natury-kultury”, to opisując własne działania, ludzie powielają przedstawiony podział na to, co naturalne i społeczne. Dostrzeżony przez autora *Polityki natury* rozdzźwięk okazał się dla mnie istotnym kluczem teoretycznym podczas analizy materiału empirycznego. Argumentuję bowiem, że działkowcy ROD „Waszyngtona” podtrzymują tę dychotomiczną narrację.

Choć postrzeganie socjonatury przez działkowców nie stanowi głównego tematu artykułu, uważam jego zarysowanie za znaczące dla analizy czasu wolnego i sposobów budowy własnej tożsamości wśród użytkowników ROD „Waszyngtona”. Interesuje mnie, jaka jest relacja między krajobrazem kulturowym ogrodów a systemem społecznym, w którym funkcjonują jego użytkownicy (Frykman, Löfgren 2007: 90). Jakie wizje „dobrego życia” zostały odzwierciedlone w wyobrażeniach przyrody moich rozmówców?

**/// Romantyzacja natury:
relacja między obrazem wiejskiej i dzikiej przyrody**

W *Narodziinach człowieka kulturalnego* Jonas Frykman i Orvar Löfgren (2007) opisują, jak wraz z postępem nauki i techniki w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej Szwecji doszło do odczarowania przyrody (zob. Weber 2006: 199–224). Autorzy argumentują, że dokładnie w tym momencie, w którym wiara w zamieszkujące przyrodę istoty została zdegradowana do roli „chłopskich przesądów”, wśród mieszczaństwa narodziła się nowa forma mityzacji przyrody. Zdaniem badaczy „korzenie tej mistyki tkwią nie w po-

strzeganiu przyrody jako krajobrazu użytkowego, ale w nowo ukształtowanym krajobrazie rekreacyjnym, wyposażonym w całkowicie odmienne wartości kulturowe” (Frykman, Löfgren 2007: 58). Innymi słowy, przyroda rozumiana jako miejsce i zasób produkcji ustąpiła miejsca przyrodzie jako przestrzeni konsumpcji.

Wyrwany ze środowiska naturalnego jako domu i miejsca pracy dziewniętnastowieczny mieszkaniec miasta zaczął zwracać się ku wiejskiemu krajobrazowi jako temu, co pierwotne, autentyczne. Tak też zaczął go postrzegać. Ta **naturalna** przyroda oferowała możliwość samorealizacji i dania upustu emocjom, dla których coraz rzadziej było miejsce w symbolicznym porządku racjonalnej nowoczesności, którą zdaniem autorów reprezentowało miasto. Opisywany dualizm sięga upowszechnionego w nowożytności podziału na ciało i rozum, co z kolei dało podwaliny binarnemu postrzeganiu kobiecości i męskości, natury i kultury, wsi i miasta (zob. Plumwood 1993).

Argumentuję, że opisywane przez Frykmana i Löfgrena obrazy przyrody występują także we współczesnych wyobrażeniach klasy średniej, szczególnie klasy kreatywnej (zob. Florida 2004), co znajduje odbicie w wypowiedziach moich rozmówców:

To jest po prostu inny świat, inna rzeczywistość [...]. Dzięki działkowcom przetrwało mnóstwo roślin, których ja od dawna nie widziałam, które zostały zapomniane [...]. Przydomowe ogrody poddały się pewnego rodzaju trendom. Ludzie jakby projektowali, wyrzucali stare nasady, a działki... Działki nigdy nie były poddane takiej komercji. To wynika z takiej pasji, z takiego poszanowania piękna. (Agata)

W przywołanym fragmencie przyroda ROD „Waszyngtona” jest **naturalna**, prawdziwa. To „inna rzeczywistość”, nieprzystająca do „skomercjalizowanych” miejskich realiów. Z wypowiedzi dziennikarki Agaty wylania się obraz ogrodów działkowych, które są niemalże sanktuarium zapomnianych, niepowtarzalnych gatunków. Tak samo wyjątkowa wydaje się postawa samych działkowców, którzy sprzeciwiają się współczesnym modom; są indywidualistami. Co więcej, robią to z „pasji” – czegoś, co nie podlega kalkulacji, co – niczym właśnie dziką przyrodę – przepelnia witalność.

Uważam, że w wypowiedzi mojej rozmówczyni znamienne jest też to, co zostaje przemilczane (świadomie bądź nie), czyli fakt, że jeszcze w XX wieku w Polsce ogrody działkowe były uprawiane, by zapewnić ich

użytkownikom pożywienie, co jest bardziej przyziemnym celem aniżeli „poszanowanie piękna”. Choć jedno nie wyklucza drugiego, za Frykmanem i Löfgrenem (2007) podtrzymuję, że romantyzacji podlega przede wszystkim przyroda nieproduktywna. Zdaniem autorów *Narodzin człowieka kulturalnego* „[p]rzyroda, którą mieszczaństwo [u]czyni[ło] przedmiotem kultu, to jednak nie przyroda w ogóle, lecz, co całkiem logiczne, przyroda nieproduktywna; jej amatorów i artystów przyciąga nie rolnictwo, ale dziekie pustkowie” (Frykman, Löfgren 2007: 59). Argumentuję, że warszawska klasa średnia również nie jest zainteresowana użytkowym wymiarem działkowej przyrody. Moich rozmówców nie zajmuje uprawia ziemi ze względu na wykorzystanie plonów do podreperowania budżetu domowego i zdobycie żywności, z czego korzystali jeszcze na początku XX wieku polscy robotnicy (Zych 2012a). Jak wskazuje Tadeusz, „[d]ziś mogę pójść do sklepu, półki są pełne. Uprawa czegokolwiek na działce to już tylko takie hobby [...]. Uprawiam owoce, które lubią moje wnuki, rodzina, i daję im w prezencie”. Wizyta w supermarkecie przeważnie nie oferuje jednak możliwości nawiązania więzi społecznych, samorealizacji czy budowania własnej tożsamości – to możliwości, które daje zajmowanie się działką, i pod tym względem można pozytywnie ocenić „produktywność” czasu spędzonego w ogrodzie. To inwestycja w wartościowe znaczniki własnego „ja”, co rozwijam w dalszej części artykułu, i możliwość obcowania z ziemią poprzez pracę własnych rąk.

W tekście *Mędzy rajem a śmietnikiem* Sulima podkreśla dodatkowo rolę zmysłów w interpretacji krajobrazu działek (2000a: 17). Oprócz wzroku zasadniczą rolę odgrywają węch i słuch. Prezentowana przez moich rozmówców romantyzacja wsi i odpowiednie według tej wizji stwarzanie własnej działki odbywa się na płaszczyźnie wielozmysłowej:

Jest idealnie. Jak na wsi, ale z zaletami miasta [...] tylko jak te gołębie, fachowo mówiąc, bujają, to zostawiają odchody na czyjejś części. Poza tym zapach wokół tych gołębników – tak samo wokół kurników, czy jak ktoś trzyma gęsi, jest straszny. Jeśli ktoś jest bezpośrednim sąsiadem [gołębnika], to bardzo mu współczuje. Bo on traci jakby koloryt swojej działki. Róże przestają pachnieć, tylko ten smród [...] i to wie Pani, gołębniki. Na Saskiej Kępie. (Agata)

W wypowiedzi Agaty zapach brudu, odchodów gołębi i zwierząt gospodarskich nie tyle przyćmiewa zapach kwiatów, ile wprost sprawia, że „róże przestają pachnieć”, a ogród „traci koloryt”. Obecność gatunków,

które nie przystają do obrazu wiejskiego życia mojej rozmówczyni (mimo że w rzeczywistości byłyby jego częścią), zaburza jej romantyczną wizję przyrody. W cytowanej wypowiedzi krzyżują się nie tylko wyobrażenia wsi i miasta, ale też romantycznej wizji wsi i jej rzeczywistego wyglądu (oraz zapachów). Za warte uwagi uważam także oburzenie badanej na myśl o tym, że gołębniki można spotkać na Saskiej Kępie, czyli w jednej z bardziej zamożnych dzielnic Warszawy. Jest to tym bardziej wymowne w związku z tym, że ROD „Waszyngtona” znajduje się na Grochowie, nie Saskiej Kępie (mimo że w jej niedalekiej odległości). Przez całą rozmowę Agata sytuowała jednak swoją działkę właśnie na Saskiej Kępie, co – jak sędzę – miało podkreślić wyjątkowość i ekskluzywność jej ogrodu.

/// Kontemplacja, uczuciowość i uzdrowicielskie właściwości przyrody

Zdaniem Frykmana i Löfgrena romantyzacja przyrody była możliwa dzięki alienacji człowieka ze środowiska naturalnego, a następnie egzotyzyacji przyrody. Powstały dychotomiczny podział na naturę i kulturę, wieś i miasto, jest podtrzymywany przez określone rytuały. Należy się ćwiczyć w odbiorze natury. To kwestia smaku, a zatem niedostępna dla wszystkich perspektywa. W *Narodziinach człowieka kulturalnego* autorzy opisali zniesmaczenie mieszczaństwa zachowaniem klasy robotniczej podczas wakacji na wsi, z której uroków korzystały obie grupy społeczne:

Przedstawiciele klasy pracującej rzekomo profanowali przyrodę. Zbyt wiele było pokrzykiwań i hałaśliwych pikników przy dźwiękach akordeonu, z piwem i grą w karty, a zdecydowanie za mało estetyzmu i ascetyzmu [...]. Robotnicy nie potrafili oddać się kontemplacji [...]. Wyrażano wobec tego wątpliwość, czy prości ludzie rzeczywiście kochają przyrodę taką miłością, na jaką ona zasługuje. (Frykman, Löfgren 2007: 75)

Obcowanie z naturą to wysiłek intelektualny, zestaw zachowań, które wypada i których nie wypada; „*savoir-vivre*, który wszyscy działkowcy znają” (Marcel). Nic dziwnego, że na pytanie „Co Panu/Pani tu przeszkadza?” niemalże wszyscy moi rozmówcy jednoznacznie odpowiadali „disco polo”. Nie była to po prostu „głośna muzyka”, a konkretny, odpowiednio umiejscowiony w porządku klasowym, gatunek muzyczny. Według jednej

z badanych do ogrodów działkowych wręcz powinny mieć prawo dostępu jedynie osoby, które potrafią je docenić, potrafią kontemplować:

Gdybym była dyktatorem w kraju, tobym naprawdę... naprawdę kazała każdemu uprawiać działkę. To dla zdrowia psychicznego ludzi jest po prostu nieocenione. No każdemu! No może z wyjątkiem osób, które jakoś nie potrafią tego docenić. Przychodzą tu, włączają disco polo, zamiast skupić się i docenić, co jest dookoła nich – tak w spokoju i ciszy. (Agata)

Wskazany postulat zajmowania się działką przywodzi na myśl wypowiedź filozofa i etyka Adama Woronieckiego z rewolucyjnego 1905 roku:

Gdyby ogród robotniczy był środkiem aptecznym, lekarze nie zapisywaliby nic innego przeciwko alkoholizmowi i tuberkulozie [...]. Współczesna migracja ludności wiejskiej do miast, odrywając ludzi od ziemi, jest bez wątpienia jedną z przyczyn tej nędzy, jaka w miastach panuje, i tego radykalizmu społecznego, jaki się coraz bardziej wśród ludności robotniczej szerzy. (Woroniecki 1998: 86, cyt. za: Zych 2024: 88)

W obu cytatach ogród działkowy jest traktowany jako remedium na choroby, które w debacie publicznej uznawane są za znak rozpoznawczy danej epoki – gruźlicę na przełomie XIX i XX wieku oraz zaburzenia psychiczne w XXI wieku.

Zdaniem Frykmana i Löfgrena „[w] przeciwieństwie do obrazu miejskiego życia – fragmentarycznego, nieharmonijnego i pełnego stresu – krajobraz rekreacyjny nabiera funkcji leczniczych” (2007: 88). Praca z ziemią umożliwia człowiekowi kontrolę nad co najmniej jednym obszarem jego życia – pozwala na zobaczenie efektów pracy i dostrzeżenie własnej roli w łańcuchu zdarzeń, czego nie oferuje wiele współczesnych zawodów, nazywanych przez Davida Graebera (2019) „pracą bez sensu” (ang. *bullshit job*):

Myślę, że w tym znerwicowanym społeczeństwie taka praca właśnie z przyrodą, praca przy... o własnych siłach, to najlepsza terapia, jaką można wymyśleć. Nie potrzeba farmakologii. Tu wystarczy po prostu komuś dać kawałek własnej grządki. To daje jakąś taką więź. (Agata)

W przeciwieństwie do leków „praca o własnych siłach” to naturalne remedium, które dodatkowo oferuje poczucie sprawczości. Nie potrzeba protezy pod postacią antydepresantów, można „o własnych siłach” przezwyciężyć daną trudność, co odzwierciedla neoliberalne narracje kultury indywidualistycznej i doktryny sukcesu (zob. Foster 2016).

/// Podsumowanie obrazów socjonatury wśród działkowców ROD „Waszyngtona”

W wypowiedziach moich rozmówców wyróżniam trzy dominujące sposoby opisu przyrody na działkach, dla których wspólną cechą jest stwarzanie natury na własne potrzeby. Po pierwsze, jest to rzeczywistość niesłużąca „produkcji”, ulokowana poza koniecznością. Po drugie, przyroda wymaga kontemplacji: poddawania otoczenia refleksji i odnoszenia go do zapożyczonych z kultury romantycznej wyobrażeń życia na wsi bądź na łonie natury. Te wyobrażenia są usytuowane poza czasem historycznym, konotują uniwersalne dla klasy średniej wartości. Po trzecie, przyrodzie przypisywane są walory uzdrawiające, które mogą być remedium na współczesne wyzwania cywilizacyjne.

Przedstawione wizje natury są ściśle pilnowane przed zanieczyszczeniami (Douglas 1996) – niestosowne zapachy, dźwięki i czynności są niepożądane lub nawet pomijane w wypowiedziach działkowców i działkowczyń. Ich ogrody są pełne sprzeczności, ale narracja o ich sielankowości i naturalności jest na tyle przemożna, że obecne antynomie są niezauważalne bądź odganiajne. Działki umożliwiają eskapizm, ponieważ są plastyczne, ukorzenione w poręcznej przyrodzie i stanowią przestrzeń łatwo kontrolowanego eksperymentu, na który można sobie pozwolić przy odpowiednich zasobach.

/// „Czas wolny jest zawsze okupiony pracą, tylko nie dla kogoś, a dla siebie”. Działka jako projekt tożsamościowy

Etnografka Abigail Schoneboom (2018: 360), prowadząca badania wśród brytyjskich działkowców, zwraca uwagę na pewien paradoks: dlaczego działkowcy decydują się podjąć tak czasochłonnego zajęcia jak praca w ogrodzie mimo ich już intensywnie wypełnionych pracą tygodniowych grafików? Autorka argumentuje, że normatywna struktura działek nakłada na badanych obowiązek „znalezienia czasu” (ang. *needing to make the time*; Schoneboom 2018: 368). Zewnętrzny przymus w postaci wymagających

pielęgnacji roślin, regulaminu ogrodu i norm obowiązujących między działkowcami jest wytrychem dla osób, którym trudno pozwolić sobie na podjęcie się innych aktywności niż praca (odpłatna lub nie).

Dostrzeżony przez Schoneboom paradoks to istotny punkt odniesienia dla mojej analizy. Zdaniem Chrisa Rojka, autora *Labour of Leisure: The Culture of Free Time* (2010: 6), czas wolny nigdy nie jest w pełni wolny. Jednostka może podjąć decyzję co do tego, jak zarządza własnym wypoczynkiem, ale ostatecznie jej wybór funkcjonuje w odniesieniu do konkretnego niedostatku: ograniczonego dostępu do dóbr ekonomicznych, kulturalnych, społecznych czy politycznych. Mając to na uwadze, zadaję pytanie o to, jakie wyobrażenia o czasie wolnym i zarządzaniu sobą wybrzmiewają w wypowiedziach moich rozmówców i rozmówczyń.

/// Czas wolny jako życiowe centrum

Czas wolny klasy średniej podlega wartościowaniu ze względu na jego „pożyteczność», efektywność, produktywność” (Rojek 2010, cyt. za: Bachórz 2023: 70; Gelber 1999). Jak zauważa socjolożka Agata Bachórz:

Nie nowa kategoria „poważnego czasu wolnego” (*serious leisure*) (Stebbins 1982, 1992) kieruje naszą uwagę w stronę wzrastającej roli czasu wolnego jako życiowego centrum i przestrzeni samo-realizacji. Czas wolny nie wiąże się jedynie z przyjemnością lub nie jest jedynie odskocznią, ale również łączy się z wysiłkiem oraz określonym etosem. (Bachórz 2023: 70)

Podobnie jak przywołana autorka uważam, że obecne w teorii krytycznej i marksistowskiej rozumienie czasu wolnego, który ma służyć głównie regeneracji sił i reprodukcji w celu zwiększenia wydajności w zakładzie pracy (zob. Rojek 1984; Adorno, Horkheimer 1994: 139–188; Świrek 2024: 4), nie wyczerpuje w pełni współczesnych wymiarów czasu wolnego³. Sugeruję, że w wypadku moich rozmówców wspomniany przez Bachórz „etos” jest złożony. Zawiera z jednej strony opisaną na gruncie marksizmu pochwałę pracowitości, a z drugiej – nobilitację twórczej rekreacji, która obiecuje samorozwój i autoekspresję.

³ Jak wskazuje część badaczek feministycznych, tak rozumiany czas wolny pomija nieodpłatną pracę kobiet. Binarna opozycja między czasem wolnym a pracą uwzględnia jedynie wąsko rozumianą pracę zarobkową w zakładzie (zob. Frąckowiak-Sochańska 2011).

„Długie ramię pracy” wkracza w sferę czasu wolnego człowieka między innymi przez nobilitację pracowitości oraz innych nabytych w zakładzie pracy norm i wartości. Ta teza znajduje potwierdzenie w wypowiedziach rozmówczyń, które z wysoką aprobatą opowiadają o przykładowości działkowców ROD „Waszyngtona”. Chwalą stan pobliskich ogrodów i podkreślają, nieraz z dumą, ile wkładu wymaga zajmowanie się działką:

To może być dla wszystkich, pod warunkiem że jest się osobą pracowitą, ponieważ działka to nieustanna praca [...]. To jest w jakiś sposób dla nich jakby wyzwaniem, żeby zająć się taką działką. (Karolina)

Jak się spojrzy na cudzą działkę, to od razu widać, kto ile się nią zajmuje. Zwłaszcza starsze osoby mają dużo grządek, przyszyżony trawnik [...]. No niestety, zdarzają działki albo zapuszczone, albo takie z samym trawnikiem – żadnych drzew, niczego. To już nie wiem, co gorsze [...]. Część ludzi kupuje sobie działkę, a potem wynajmują ludzi, którzy za nich się nią zajmują. Bo ich stać. No to przecież bez sensu! (Krystyna)

W wypowiedziach obu kobiet wybrzmiewa określony etos zajmowania się działką – praca w ogrodzie to długoterminowe zobowiązanie; umiejętność, którą nabywa się z czasem. Najlepiej, gdy stanowi wyzwanie, czyli oferuje możliwość samorozwoju. Sam fakt tego, że ktoś mógł pozwolić sobie na dzierżawę działki, której ceny w Warszawie potrafią sięgać ponad 100 tysięcy złotych, spotyka się z niesmakiem, jeśli w parze z zasobnością portfela nie idzie określony etos: pasja, pracowitość, umiejętność zarządzania czasem i żądza wyzwań. Ogród działkowy pełni w tym wypadku funkcję papierka lakmusowego, pozwalającego sprawdzić, czy ktoś dysponuje danym zestawem cech.

Jeden z rozmówców wskazał wręcz, że zdarza mu się zapraszać na działkę nowo poznane osoby, by sprawdzić, jak zareagują na możliwość podjęcia się fizycznych robót:

Bardzo fajnie jest zobaczyć, jak się człowiek obcy, czyli jakiś nasz znajomy, zachowuje w sytuacji zetknięcia z ogrodem – czy się pali do pracy, czy nie pali do pracy. Nie wiem, boi sekatora lub łopaty... Jak on w ogóle czuje się z taką sytuacją ogrodową. Po prostu inna perspektywa spotkania z człowiekiem. (Andrzej)

W wypowiedzi architekta Andrzeja wybrzmiewa więcej niż tylko oczekiwana wśród bliskich chęć pracy. To, czy dana osoba „boi się sekatora lub łopaty”, świadczy także o jej lęku przed ubrudzeniem się (zob. Douglas 1996) – spróbowaniem czegoś nowego – i chęci samorozwoju.

Wiąże się to z drugim wymiarem etosu czasu wolnego, czyli twórczą rekreacją. Pożądane w czasie wolnym możliwości kreatywnej ekspresji i samorozwoju wychodzą poza binarną opozycję czas wolny–praca. Czas wolny to nie tylko ucieczka od pracy, ale coraz ważniejsza sfera w życiu jednostki, w ramach której twórczy potencjał zostaje przechwycony jako strategia do dalszej ekonomizacji ciała (ang. *economizing the body*), rozumianej jako pełniejsza identyfikacja człowieka z życiem zawodowym (Banks 2009: 673, cyt. za: Horolets, Schwell, Istenič 2023: 195). Za istotny w tym wypadku uważam coraz powszechniejszy wśród nowej klasy średniej antykonsumeryzm (De Solier 2013: 54–75, 137–144, cyt. za: Bachórz 2023: 71). Konsumpcja dóbr nie uszlachetnia bowiem tak jak praca własnych rąk. Opanowanie nowej umiejętności, takich jak nauka śpiewu, sport lub uprawa roślin, jest ponadto bardziej ekskluzywne, gdyż wymaga nie tylko odpowiedniego kapitału finansowego i kulturowego, ale również czasu:

Myślę, że najbardziej taka działka jest dla takich zabieganych osób. Moja żona jest osobą zabieganą [...]. Ona by była latem na tej działce idealna. Ona by to wyskubała pod linijkę, nie zostawiłaby żadnego chwastu. To by tak rosło wszystko. Ma taki rygor, że znalazłaby czas, i jak powie, że będzie, to będzie [...]. Działka jest dla takich osób, które są zalatane, przepracowane. (Leszek)

Pierwotnie zdziwiłam się, słysząc, że idealną działkowczynią byłaby „zabiegana osoba”. Jak się jednak okazuje, dla Leszka „zalatanie” łączy się z dyscypliną. Rozwijanie własnych pasji poza pracą zawodową to oznaka umiejętnego zarządzania czasem i zaradnego dbania o własny dobrostan. Taka postawa obejmuje pożądane wśród klasy średniej cechy, jak racjonalność i umiejętność nieustannej kalkulacji zysków i strat (Gdula, Sadura 2012: 42–51).

/// Działka jako projekt

W *Antropologii codzienności* Sulima wskazuje, że „działka jest zawsze do «zbudowania», do «skonstruowania» corocznie. Działkowy świat jest nieustannie zwrócony w przyszłość, nie przeszłość” (2000a: 24). Ta cykliczność

umożliwia elastyczność, twórcze eksperymentowanie bądź podążanie za zmiennymi trendami. Jednocześnie uważam, że zajmowanie się działką przypomina charakterystyczną dla klasy kreatywnej pracę metodą projektu. Zamierający, wymagający stworzenia co roku od nowa ogród przypomina nieustannie rozpoczynane, kończone projekty, pomiędzy którymi nieraz brakuje spójności.

Analogia między zajmowaniem się działką a projektami w zakładzie pracy jest istotna, gdyż w wypowiedziach moich rozmówców każde z tych zajęć cechuje początek i koniec, domknięcie, a co za tym idzie możliwość kolekcjonowania sezonów na działce niczym projektów, zleceń czy osiągnięć w CV⁴. Część działkowców z klasy średniej odchodzi od prowadzenia narracji o działce z perspektywy długiego procesu bądź cykliczności. Cykliczny czas natury (Frykman, Löfgren 2007: 25–50) oznacza powtórzenie, powrót, a nie linearny postęp, który można podzielić na mierzalne fragmenty:

Jak przychodzi czas robienia porządków na zimę, to czuję się tak jak w pracy, gdy dowozimy duże zlecenie, i za rok, czasem parę lat... no różnie, otrzymujemy większe zlecenie, bo klient nam zaufał albo polecił. Może ogród nam nie ufa, ale ja jakby ufam sobie, że mogę zrobić w nim więcej i więcej. To tak buduje człowieka, jak wspomina sobie, ile sezonów na działce ma już za sobą. Każdy jest inny [...]. Mogę sobie też powiedzieć: o, już piąty rok! Ale to nie to samo, bo przecież można całe życie przeżyć i niczego się nie nauczyć, a jak skupię się na konkretnych, no powiedzmy, etapach, to już widzę, że jednak dużo zrobiłam. (Dorota)

Właścicielka agencji marketingowej Dorota podkreśla, że konceptualizacja zajmowania się działką jako projektu daje jej większe poczucie samorealizacji, które tylko wzmaga to, że „każdy [sezon] jest inny”, czyli jej doświadczenie jest zróżnicowane, niepowtarzalne.

Oprócz bogatego doświadczenia moi rozmówcy wskazują na autentyczność jako szczególnie pożądaną cechę: „praca powinna wyrastać z pasji osobistej czy wręcz stanowić odbicie naszego wnętrza. Powinna być nie tylko interesująca, ale zbieżna/rezonująca z nami” (Bachórz 2023: 72; por. Taylor

⁴ Gdula i Sadura zwracają uwagę na „kolekcjonowanie odbytych staży i szkoleń, będących jednocześnie realizacją dyspozycji zorientowanej na gromadzenie, a przy tym sposobem zabezpieczenia lub poprawy swojej sytuacji zawodowej” (2012: 43) jako zachowanie dystynktywne dla klasy średniej. W tym ujęciu zachowanie wspomnianej kawalek dalej w tekście głównym Doroty można odczytać jako przełożenie schematu (wynikającego z lęku o stabilność zatrudnienia, poczucia niewystarczalności) z życia zawodowego na czas wolny.

1996; Florida 2004). Opieka nad działką umożliwia rozwijanie umiejętności, które są pożądane w pracy zawodowej moich rozmówców, jak długoterminowe zarządzanie projektem i ewaluacja końcowych efektów:

Mój partner jest osobą, która dużo tu pracuje. Ja mniej robię, a więcej patrzę. Kontempluję to [...]. Tutaj bardzo dużo jest właśnie takiego rozmyślenia, oglądania tych roślin, czy one wszystkie są tak piękne, jak sobie wyobrażałem; czy każdego roku są większe, gęstsze, ładniej kwitną, czy coś złego się dzieje. Wtedy się zastanawiam, dlaczego tak się dzieje. Przemyśliwuję na bieżąco tę koncepcję ogrodu. Myślę, jak chcę, żeby on wyglądał w przyszłości, a jak wygląda dzisiaj. Efekty tej pracy zbieram oczami. (Andrzej)

Andrzej pracuje jako architekt: projektuje i nadzoruje przebieg zmian w otoczeniu. Zarówno w czasie wolnym, jak i w pracy wykonuje podobne zadania. Między tymi dwoma sferami w życiu mężczyzny nie ma sprzeczności, co umożliwia mu podtrzymanie spójnej wewnętrznie tożsamości. W efekcie prezentuje się jako bardziej autentyczny i działkowiec, i pracownik.

/// „To ekscytujące, tak czasem się ubrudzić, grzebiąc w ziemi”. Doświadczenie działki w ramach ekonomii doznań

Podczas wywiadów moją uwagę zwróciło to, jak często nawyk pracy z ziemią pociąga za sobą zainteresowanie innymi formami pracy wytwórczej, szczególnie rękodzielniczej:

[W]ykonuję drobne prace, majsterkuję. Na przykład dziś przyniosłem klamkę – coś, co, mam nadzieję, będzie klamką do drzwi. Byliśmy na feriach i znalazłem taki fajny korzeń, to zrobię z tego klamkę. Tego typu rzeczy. Albo pomagam zrobić synowi wielką maczugę. (Robert)

Prowadzimy prace ogrodowe i korzystamy z dobrodziejstwa spożywania posiłków i takiego biesiadowania na działce, ale głównie też właśnie prowadzimy jakieś prace ogrodowe. Każdy znajduje sobie jakiś element twórczy. Nie wiem, jedni montowali szopki, inni rąbali drewno, ja lubię sobie tu szydelkować [...]. Dzieci też mają swoje grządki na grzebanie w nich. Obserwują, jak to wszystko rośnie. Jakieś robaczki, dżdżownice, inne cuda na kiju. (Agata)

Haftowanie, struganie czy rąbanie drewna to czynności, które wyrastają z wyobrażeń moich rozmówców na temat wsi. Natomiast „grzebanie”, zabawa w błocie i obserwacja ekosystemu działki to zachowania, które odczytuję jako chęć bezpośredniego kontaktu z ziemią (już nie tylko odtworzenia życia na wsi). Wraz z cyfryzacją społeczeństwa doświadczenie człowieka z tym, co materialne, jest coraz częściej zapożyczane, za pośrednictwem przez ekran telefonu lub komputera. Również w miastach zmysł dotyku ulega deprecjacji na rzecz wzroku i tego, co widzialne, a nie słyszalne lub namacalne (Urry 2009: 131). Dlatego sugeruję, że współcześnie to właśnie brudu „można doświadczyć odświeżenie jako [tego, co] transgresyjne, ekscytujące” (Modrzyk, Krajewski 2022: 17; por. Douglas 1996). Zdaniem autorów *Wobec ziemi. Między alienacją a zakorzenieniem* (Modrzyk, Krajewski 2022) ta fascynacja jest przykładem „ekonomii doznań” (ang. *experience economy*), zgodnie z którą dobra materialne zostają zastąpione przez doświadczenia jako główny przedmiot współczesnej konsumpcji (Gilmore, Pine 1998).

Opowiadając o czasie współdzielonym z dziećmi na działce, badaczka naukowa Karolina podkreśliła, że „dla dzieci to takie ekscytujące, by czasem się ubrudzić, grzebiąc w ziemi. Na co dzień tego nie mają. Zresztą ja też lubię sobie podlubać”. Podobną opinię wyraziła inna mama:

[Działka] to zasadniczo poligon dla córki. Wraca stąd cała umorusana [...], ale nam to nie przeszkadza. Sama wychowałam się na wsi i chciałabym jej zapewnić też zapewnić takie ubłocone dzieciństwo. Często przychodzi z koleżankami, które też chcą się tu pobawić, bo jednak w parku czy pod domem to co innego. (Olga)

Z wywiadów wynika, że działka oferuje dzieciom rozmówczyń doświadczenie kontrolowanego kontaktu z brudem i ziemią. Porównanie ogrodu działkowego z parkiem podkreśla ponadto większą prywatność pierwszego z nich. Ściany dachy, wysokie płoty czy nasadzenia umożliwiają realizację aktywności, które w miejscu publicznym mogłyby spotkać się z dezaprobatą i oceną umiejętności rodzicielskich moich rozmówczyń. „Ubłocone dzieciństwo” staje się dobrem rzadkim, jest dostępne dla niewielkich z prywatnym kawałkiem ziemi, w zaciszu którego mogą łamać cennione przez klasę średnią wartości, jak ład i porządek, na rzecz konsumpcji doświadczeń – „ekscytującego” kontaktu brudem. Aspirująca klasa średnia nie może sobie jednak pozwolić na otwarte nieprzestrzeganie zasad. Jest niepewna co do własnego statusu i stylu życia, w związku z czym pry-

watność jest dla niej pożądana (Sadura 2012). Odpowiadając na pytanie o związane z działką plany, copywriterka Olga powiedziała:

Chcemy zasadzić żywopłot, bo teraz jest tu [na płocie] ta plastikowa plachta. Nie wygląda to może ładnie, ale wcześniej za każdym razem, gdy bawiłam tu z córą, to dostawałam różnorodne porady od przechodzących pań, no że córka jest albo za cienko, albo za grubo ubrana, że się ubrudzi, że robi sobie krzywdę... No to się odgrodziliśmy.

Zajmowanie się działką jest przykładem ekonomii doznań. Oferuje różnorodność doświadczeń, do których dostęp jest coraz rzadszy. Korzystanie z ogrodu nie ogranicza się tylko do uprawy roślin, wcielania w życie fantazji o życiu „jak na wsi” bądź obcowania z ziemią i brudem. Zależnie od zasobów i fantazji działkowca przestrzeń działki jest „miniaturą świata”:

Pobyty na działce to jest dla mnie moment, że mam wrażenie, że wszystko jest OK. Podaję sobie rękę z naturą i ten świat wygląda tak, jakbym chciał, jak należy. Zresztą w ogóle ogród jest taką... dla człowieka miniaturą świata [...]. Takie miejsce, przynajmniej tak, jak ja chciałbym je tworzyć, powinno zapewnić pełnię przeżywania świata i wszystkich jego aspektów. Jakbyśmy spojrzeli na ogród, to byśmy powiedzieli, że właśnie kwiaty i drzewa, i woda, niebo [...], miejsce na ognisko i na leżenie, i na jedzenie, czyli takie miejsce, które zapewnia od A do Z pełnię doznań [...]. Miejsce, w którym się słabo odpoczywa, to jest miejsce, które jest tylko ograniczone do jakiegoś jednego wycinka rzeczywistości. (Andrzej)

Wypowiedź Andrzeja pozwala mi nawiązać do dostrzeżonego przez Schoneboom paradoksu. Badaczka pyta: dlaczego działkowcy decydują się podjąć tak czasochłonne zajęcie jak praca w ogrodzie mimo ich już intensywnie wypełnionych pracą grafików? Udzielając na nie odpowiedzi, dotychczas wskazałam na obowiązek znalezienia czasu, który nakłada działka na jej użytkowników, jak również coraz większą rolę czasu wolnego w kształtowaniu tożsamości jednostki. Ostatecznie argumentuję także, że w obliczu ograniczonych zasobów czasu wolnego działka oferuje maksymalizację różnorodności doświadczeń w ramach jednej przestrzeni. To „miniatura świata”, która obiecuje wyjątkowość życia.

/// Wnioski

Analizując tożsamościowy wymiar zajmowania się działką, zwróciłam uwagę na rolę czasu wolnego jako istotnej kategorii w życiu człowieka. Uważam, że opiera się ona na złożonym etosie, który zawiera w sobie z jednej strony pochwałę pracowitości, a z drugiej – potrzebę twórczej autoekspresji, budowę własnego „ja”. Choć wskazana autoekspresja wynika z antykonsumeryzmu klasy średniej (Bachórz 2023), ostatecznie umożliwia dalsze wmontowywanie jednostki w system kapitalistycznej produkcji i konsumpcji. Moi rozmówcy i rozmówczynie tworzą tożsamości i biografie „na sprzedaż”, inwestując w coraz to bardziej wyrafinowane znaczniki wartościowego „ja”, które jest rozumiane jako „ja ekonomiczne” (ang. *productive individual*; Banks 2009: 673, cyt. za: Horolets, Schwell, Istenić 2023: 195). Twórczy potencjał zostaje przechwycony, by wzmocnić identyfikację człowieka z życiem zawodowym, umożliwić stanie się wzorcowym „przedsiębiorcą samego siebie” (Foucault 2011: 231).

Działka jest elastyczna: co roku do skonstruowania od nowa (Sulima 2000a: 24) przy wykorzystaniu obecnych w terenie afordancji (Gibson 1979), czyli sposobów wejścia w interakcje ze środowiskiem naturalnym. Dla części działkowców działka odgrywa rolę „mikroświata” – oferuje zestaw możliwości i doświadczeń, które pozwalają na realizację „ekonomii doznań” (Gilmore, Pine 1998). Na terenie ROD „Waszyngtona” moi rozmówcy mogą doświadczać brudu, kontaktu z ziemią, jednocześnie oddając się pracy własnych rąk. Ich zachowania wpisują się w model „rzemieślniczej konsumpcji” (ang. *craft consumption*; Campbell 2005: 27, cyt. za: Bachórz 2023: 70), która dowartościowuje proces i rękodzieło ponad „pustą” konsumpcję dóbr materialnych. Z zebranego przeze mnie materiału wynika także, że aby zostać działkowcem, nie wystarczy uiścić wysoką opłatę za prawo do dzierżawy gruntu. Należy wykazać się wskazanym etosem, który jest również źródłem dumy.

/// Dalsze pole badań

Zainspirowana pracą Schoneboom utrzymuję, że dalszej eksploracji wymaga emancypacyjny potencjał działek, czyli poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, czy zajmowanie się działką umożliwia długotrwałą redefinicję zinternalizowanych wzorców nieustannej pracowitości, zaradności, konsumpcji (niezależnie czy to dóbr, czy doświadczeń). Zdaniem brytyjskiej badaczki ogrody działkowe to „żywny grunt dla imaginarium świata po

pracy (*post-work*)” (Schoneboom 2018: 360, tłum. własne). Uważam to za wartą zbadania refleksję, jednakże sama nie odnotowałam w trakcie przeprowadzonych wywiadów zachowań, które jednoznacznie przemawiałyby za taką tezą. Nie przekonuje mnie także w pełni argumentacja Schoneboom, która postuluje między innymi, że już samo odłączenie się od Internetu na działce umożliwia chwilowe odejście od ustrukturyzowanego czasu deadline’ów i zegara (Luty-Michalak 2007: 92). Czas na działce to bowiem zbyt krótki okres w tygodniu rozmówców, by mógł wpłynąć na zmianę w postrzeganiu przez nich czasowości. Argumentacja na rzecz powrotu do cyklicznego czasu natury (Frykman, Löfgren 2007: 25–50) byłaby zaledwie kolejną formą romantyzacji przyrody. Cennej alternatywy doszukuję się w odczytaniu zajmowania się działką jako aktywności waloryzującej uważność i „witalny materializm” (ang. *vibrant matter*; Bennett 2010) – utrzymanie, konserwację (ang. *maintenance*; Horolets, Schwell, Istenić 2023: 206) tego, co zastane, zamiast poszukiwania nieustannych innowacji. Wskazany kierunek interpretacji wymaga jednak przeprowadzenia dalszych i bardziej rozłożonych w czasie badań.

Bibliografia:

/// Adorno T., Horkheimer M. 1994. *Przemysł kulturalny. Oświecenie jako masowe oszczędzanie*, [w:] tychże, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 138–189.

/// Angrosino M. 2010. *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Babbie E. 2004. *Logika doboru próby*, [w:] tegoż, *Badania społeczne w praktyce*, tłum. A. Kloskowska-Dudzińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 200–242.

/// Bachórz A. 2023. „Rzuciła pracę w korpo i zajęła się... gotowaniem”. *Praca z jedzeniem, nieoczywiste transformacje zawodowe i poszukiwanie alternatywnej relacji ze światem*, „Studia Socjologiczne”, nr 1(248), s. 59–86.

/// Banks M. 2009. *Fit and working again? The instrumental leisure of the ‘creative class’*, „Environment and Planning A: Economy and Space”, nr 41(3), s. 668–681.

/// Bellows A.C. 2004. *100 years of allotment gardens in Poland*, „Food and Foodways”, nr 12, s. 247–276.

- /// Bennett J. 2010. *Vibrant Matter: A Political Ecology of Things*, Duke University Press.
- /// Benson M., Noori S. 2016. *Urban allotment garden: A case for place-making*, [w:] *Urban Allotment Gardens in Europe*, red. S. Bell, Routledge, s. 219–319.
- /// Binkley S. 2011. *Liquid consumption*, [w:] *Cultural Studies and Anti-Consumerism*, red. S. Binkley, J. Littler, Routledge, s. 599–623.
- /// Campbell C. 2005. *The craft consumer: Culture, craft and consumption in a post-modern society*, „Journal of Consumer Culture”, nr 5(1), s. 23–42.
- /// Descola P., Palsson G., red. 1996. *Nature and Society*, Routledge.
- /// Douglas M. 1996. *Purity and Danger: An Analysis of Concepts of Pollution and Taboo*, Routledge.
- /// Dymek D., Grzyb A., Kostrzewa A., Wlazło-Malinowska K., Mielcarzek W. 2015. *Koncepcja programowo-przestrzenna rozwoju Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. obrońców Pokoju w Warszawie*, [w:] *Ogród za oknem. Przyszłość ogrodów działkowych w miastach*, red. B. Gawryszewska, [s.n.], s. 122–133.
- /// Florida R.L. 2004. *The Rise of the Creative Class: And How It's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life*, Basic Books.
- /// Foster R. 2016. *The therapeutic spirit of neoliberalism*, „Political Theory”, nr 44, s. 82–105.
- /// Foucault M. 2011. *Narodziny biopolityki [wykłady w Collège de France 1978–1979]*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- /// Frąckowiak-Sochańska M. 2011. *Czas wolny kobiet i mężczyzn. Ilość i jakość czasu wolnego jako wymiary nierówności społecznych*, [w:] *Czas wolny*, red. D. Mroczkowska, Wydawnictwo Difin, s. 190–210.
- /// Frykman J., Löfgren O. 2007. *Narodziny człowieka kulturalnego*, tłum. G. Sokół, Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- /// Gdula M. 2009. *Natura umarła, niech żyje polityka!*, [w:] B. Latour, *Polityka natury*, tłum. A. Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 5–12.
- /// Gdula M., Sadura P. 2012. *Style życia jako rywalizujące uniwersalności*, [w:] *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, red. M. Gdula, P. Sadura, Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 15–71.

- /// Gelber S. 1999. *Hobbies: Leisure and the Culture of Work in America*, Columbia University Press.
- /// Gibson J. 1979. *The theory of affordances*, [w:] tegoż, *The Ecological Approach to Visual Perception*, Houghton Mifflin, s. 127–137.
- /// Gilmore J.H., Pine B.J. 1998. *Welcome to the Experience Economy*, <https://hbr.org/1998/07/welcome-to-the-experience-economy>, dostęp: 28.09.2024.
- /// Graeber D. 2019. *Praca bez sensu: teoria*, tłum. M. Denderski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- /// Gross F. 1946. *Socjalizm humanistyczny*, Związek Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych.
- /// Horolets A., Schwell A., Istenič S.P. 2023. *The art of green maintenance: Future-making in urban gardening*, „etnološka tribina”, nr 46(53), s. 186–210.
- /// Inglehart R. 2010. *Wartości postmaterialne oraz przejście od wartości związanych z przetrwaniem do wartości związanych z wyrażaniem własnego „ja”*, [w:] *Zachowania polityczne*, red. R.J. Dalton, H. Klingemann, tłum. T. Pludowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 280–301.
- /// Ingold T. 2003. *Kultura i postrzeganie środowiska*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, tłum. G. Pożarlik, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 73–84.
- /// Janus E., Szewczyk-Taranek B., Smrokowska-Reichmann A. 2022. *Perceived functions of allotment gardens and their importance during the COVID-19 pandemic in Poland*, „Folia Horticulturae”, nr 1(34), s. 51–36.
- /// Kaniowska K. 1999. *Opis – klucz do rozumienia kultury*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, nr 39, s. 49–83.
- /// Kujawska M., Sosnowska J. 2012. *Przyroda w działkowcu – działkowiec w przyrodzie. Praktyki ekologiczne w przestrzeni ogrodów miejskich*, [w:] *dzielo-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, s. 312–336.
- /// Kusiak J. 2017. *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- /// Lambert C. 2015. *Shadow Work: The Unpaid, Unseen Jobs that Fill Your Day*, Counterpoint Press.

/// Latour B. 2009. *Polityka natury*, tłum. A. Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

/// Luty-Michalak M. 2007. *Recenzja: Phil Macnaghten, John Urry. „Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie”*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 1, s. 90–95.

/// Macnaghten P., Urry J. 2005. *Alternatywne przyrody: nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Malinowska E., Szumacher I. 2008. *Rola ogrodów działkowych w krajobrazie lewobrzeżnej Warszawy*, „Problemy Ekologii Krajobrazu”, nr 22, s. 139–150.

/// Meissner M. 1971. *The long arm of the job: A study of work and leisure*, „Industrial Relations: A Journal of Economy and Society”, nr 3(10), s. 239–260.

/// Modrzyk A., Krajewski M. 2022. *Wobec ziemi. Między alienacją a zakorzenieniem*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1(66), s. 3–23.

/// Pink S. 2009. *Doing Sensory Ethnography*, Sage.

/// Podolski M. 2024. *Developer chce przejąć ROD. Wiemy, ile mają dostać działkowcy*, <https://wiadomosci.wp.pl/deweloper-chce-przejac-rod-wiemy-ile-maja-dostac-dzialkowcy-7098926939535936a>, dostęp: 8.12.2024.

/// Plumwood V. 1993. *Feminism and the Mastery of Nature*, Routledge.

/// Ptaszycka A. 1950. *Przestrzenie zielone w miastach*, Ludowa Spółka Wydawnicza.

/// Rojek Ch. 1984. *Did Marx have a theory of leisure?*, „Leisure Studies”, nr 3(2), s. 163–174.

/// Rojek Ch. 2010. *The Labour of Leisure: The Culture of Free Time*, Sage.

/// Sadura P. 2012. *Wielość w jedności: klasa średnia i jej zróżnicowanie*, [w:] *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, red. M. Gdula, P. Sadura, Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 163–194.

/// Schoneboom A. 2018. *It makes you make the time: ‘Obligatory’ leisure, work intensification and allotment gardening*, „Ethnography”, nr 3(19), s. 360–378.

/// Solier I. de. 2013. *Food and the Self: Consumption, Production, and Material Culture*, Bloomsbury Publishing.

/// Stebbins R. 1982. *Serious leisure: A conceptual statement*, „The Pacific Sociological Review”, nr 25, s. 251–272.

/// Stebbins R. 1992. *Amateurs, Professionals, and Serious Leisure*, McGill-Queen's University Press.

/// Sulima R. 2000a. *Miedzy rajem a śmietnikiem. Smutek warzywnych ogródków*, [w:] tegoż, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 13–37.

/// Sulima R. 2000b. *Szepty i krzyki na dachach*, [w:] tegoż, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 119–131.

/// Świrek K. 2024. *Klasowe walki o rekreację*, „Autoportret”, nr 1(84), s. 2–8.

/// Taylor Ch. 1996. *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Znak.

/// Urry J. 2009. *Socjologia mobilności*, tłum. J. Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Wala K. 2012. *Własność nie-własna*, [w:] *dzielo-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, s. 164–186.

/// Weber M. 2006. *Dygresja. Teoria stopni i kierunków religijnego odrzucenia świata*, [w:] tegoż, *Socjologia religii. Dzieła zebrane. Etyka gospodarstwa religijnego*, tłum. T. Zatorski, G. Sowinski, D. Motak, Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 199–224.

/// Wojtczuk M. 2016. *Działki na ostrym wirażu. Inwestor kupił ogród przy Lotnisku Chopina za 80 mln zł*, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,34862,19762192,dzialki-na-ostry-m-wirazu-inwestor-kupil-ogrod-przy-lotnisku.html>, dostęp: 8.12.2024.

/// Wojtczuk M. 2021. *Szwedzki potentat kupił setki mieszkań od developerów. Co to oznacza dla szukających lokum w Warszawie?*, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,27125265,ogromna-transakcja-fundusz-kupil-hurtem-az-2-5-tys-mieszkan.html>, dostęp: 8.12.2024.

/// Woroniecki A. 1998. *Ogrody robotnicze. Odczyty popularne dla Towarzystw Polskich*, [w:] *Ogród polski XIX wieku. Antologia tekstów*, wybór i wprowadzenie M. Szafrąńska, red. A. Michałowski i in., Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, s. 86.

/// Zych M. 2012a. *Kilka arów, cały świat. O poznaniu ogródków działkowych*, [w:] *dzielo-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, s. 16–54.

/// Zych M. 2012b. *Etnografia i działkowcy – rozmowa z Adrianną Surmak*, [w:] *dzielo-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, s. 120–130.

/// Zych M. 2024. *Ogródki działkowe, jak w niedzielę*, „Autoportret”, nr 1(84), s. 84–90.

/// Abstrakt

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy czas wolny pozostaje pod wpływem „długiego ramienia pracy”, czy też funkcjonuje jako bardziej niezależna sfera w życiu działkowców ROD „Waszyngtona” w Warszawie. Autorka bada, jakie wyobrażenia o czasie wolnym i zarządzaniu sobą wybrzmiewają w wypowiedziach jej rozmówców. Jaką rolę odgrywa zajmowanie się działką w ich indywidualnych projektach tożsamościowych?

Na perspektywę teoretyczną tekstu składają się socjologia czasu wolnego oraz antropologia i socjologia środowiska. Materiał empiryczny został zebrany podczas indywidualnych wywiadów pogłębionych i obserwacji terenowych.

Autorka prowadzi analizę przez pryzmat dwóch kategorii: romantycznych wizji socjonatury wśród klasy średniej oraz tożsamościowych wymiarów zajmowania się ogrodem. Argumentuje, że czas wolny działkowców odzwierciedla ich wizję dobrego życia. Opiera się na złożonym etosie, który zawiera z jednej strony pochwałę pracowitości, a z drugiej – potrzebę twórczej autoekspresji.

Słowa kluczowe:

czas wolny, ogrody działkowe, natura–kultura, klasa średnia, antropologia środowiska

/// Abstract

“Leisure Time Is Always Occupied by Work, Only Not for Someone Else, but for Oneself”: The Allotment Garden as an Identity Project of Warsaw’s Middle Class

This article aims to answer the question of whether leisure time is influenced by the “long arm of work” or functions as a more independent sphere in the lives of allotment holders at the ROD Waszyngton allotment garden in Warsaw. The author investigates the ideas of leisure and self-

management that appear in the interviewees' statements. What role does cultivating an allotment garden play in the identity projects of allotment holders? The theoretical perspective of the article derives from leisure and environmental studies, while the empirical material was collected during individual in-depth interviews and field observations. The author analyses the data through the lens of two categories: romantic visions of socio-nature among the middle class, and the identity dimensions of gardening. She argues that the leisure time of allotment holders is based on a complex ethos that includes the idea of industriousness as being praiseworthy on the one hand, and the need for creative self-expression on the other. Gardening reflects the allotment holders' vision of the good life.

Keywords:

leisure time, allotment gardens, nature–culture, middle class, environmental anthropology

/// Maja Wróblewska – studentka socjologii i prawa w Kolegium MISH na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ukończyła również kierunek *artes liberales*. Zajmuje się studiami miejskimi i socjologią pracy. Członkini stowarzyszenia „Miasto Jest Nasze”; współautorka opublikowanego przez organizację raportu *Z deszczu pod rynek. W pułapce kryzysu mieszkaniowego* (2024). Beneficjentka funduszu stypendialnego „Talenty” (2020–2025) za osiągnięcia naukowe i społeczne.

ORCID: <https://orcid.org/0009-0006-6592-5735>

E-mail: majaidawroblewska@gmail.com